

Niech internet pozostanie anonimowy

Jeśli powinniśmy ujawniać swoje dane w sieci, to dlaczego nie w telefonii czy chodząc po ulicy?

Wojciech Wiewiórowski
generálny inspektor
ochrony danych osobowych

Internet to narzędzie komunikacji o charakterze anonimowym i dobrze, by te cechy zachował. Część portali społecznościowych zakazuje tworzenia sztucznych profili, ale jeśli jakiś serwis umożliwia założenie konta anonimowego, to takie rozwiązanie jest zgodne z obowiązującym prawem. Jestem przeciwnikiem obowiązkowej identyfikacji w internecie. Jeśli ktoś twierdzi, że dzięki temu łatwiej by-

łoby namierzyć osobę, która wylewa żółć na forach, odpowiadam – w takim razie wprowadźmy przepis o naszywkach na ubrania, zawierających imię i nazwisko właściciela, aby każdy, gdy chodzimy po ulicach, mógł nas zidentyfikować. Dlaczego podobnych wymogów nie wprowadzono na potrzeby komunikacji pocztowej lub telefonicznej, gdzie też nie zawsze można mieć pewność co do tożsamości nadawcy i odbiorcy?

Anonimowość nie jest co prawda gwarantem wolności słowa, ale jest jedną z ważniej-

szych jej cech. Wprowadzenie obowiązkowej identyfikacji osób nie zwalczyłoby obecnych problemów internetu. Cena, jaką przyszłoby zapłacić za jego uporządkowanie, byłaby zbyt duża.

Nie namawiam do tego, by nie ujawniać danych o samym sobie. Na tym polega autonomia informacyjna każdego z nas, że robi to, co uważa za stosowne. Niektórzy wręcz budują swoją pozycję społeczną, ujawniając nawet najbardziej intymne informacje o sobie. Każdy ma prawo do popełniania głupstw, ale musi pamiętać,

że rodzi to konsekwencje. Ujawniając informacje o sobie w internecie, tracimy nad nimi kontrolę. Gdy informacja dotyczy osób trzecich, nawet bardzo bliskich, takich jak żona czy dziecko, powinniśmy uzyskać wyraźną zgodę na ich rozpowszechnienie. Nawet jeśli wydaje się, że ujawnienie tych danych to nic złego. ■

DEBATA

Więcej o anonimowości
w internecie na stronie
www.gazetaprawna.pl